Nr. 48. Nakład 2000 egz. Sobota, dn. 26 kwietnia 1930. Rok II.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz m lim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekscie gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! Telefon nr. 69. W jedności siła!

W obronie zdrowia moralnego rodziny polskiej.

Przed kilku dniami w Łodzi zakończył się proces majora dr. Wołoszynowskiego, skazanego za pobieranie łapówek od zwolnionych poborowych. W czasie procesu zeznawała jako świadek jego narzeczona.

— Jakto narzeczona? — pyta prokurator. — Przecież pani jest zamężną.

— Tak — pada odpowiedź, — ale rozpc[illegible]m starania o rozwód.

Odpowiedź owej pani nie jest sporadyczna. Wielu takich „narzeczonych", czy to kobiet, czy to mężczyzn, spotykamy dzisiaj w życiu. **Są nawet środowiska, gdzie się poprostu wzajemnie wymienia mężów lub żony.**

Ba, istnieją nawet typy mężczyzn, które po rozwodzie z żoną i powtórnem wyjściu jej zamąż zostają... ojcami chrzestnymi jej dzieci z drugiego małżeństwa.

Powie Czytelnik niewątpliwie, że uczynić to mógłby tylko cynik lub kompletny dureń.

Nie! Od poprostu typy takie żyją od szeregu lat w środowisku, w którem rozpadanie się rodzin uważane jest za zjawisko normalne a uwodzicieli cudzych żon traktuje się jak dżentelmanów, narówni z ojcami rodzin. Zdegenerowana obyczajowość środowiska zaciera w nich poczucie moralne i dumę męską. Osobnik taki ani się obejrzał jak go to środowisko okradło z najcenniejszych walorów duchowych: z zasad etycznych i honoru, jak się stał szmatą na śmietnisku życia.

Proces emerytowanego majora Rylskiego, a szczególnie proces rotmistrza w rezerwie, Grudzielskiego, odsłoniły nam w całej pełni kulisy podobnych rodzin i środowisk. Przed oczyma naszemi przesunęła się cała galerja typów: kobiet i mężczyzn. **Trudno się u tych ludzi doszukać ideałów; użycie życia i to za wszelką cenę, — oto ich hasło.** A więc hulanki, pijaństwa, wyrafinowana rozpusta, a więc pogoń za groszem, nie licząca się z przykazaniem nie kradnij, a nawet nie zabijaj. A nad wszystkiem tem unosi się, jak niesamowita zmora, cyniczny bezwstyd wobec siebie i swoich bliźnich.

Ale jest jeszcze ohydniejsze zjawisko w tem całem bagnie moralnem. Mówimy o stosunku do własnych dzieci. **Któż się z tych nędznych aktorów ponurych tragedyj zastanawiał, jak jego postępowanie oddziała na pojęcia i charakter jego dzieci?! Kto z nich pomyślał o ich wychowaniu na prawych ludzi i dzielnych obywateli?**

A przecież takich dzieci w Polsce, których rodzice nie żyją z sobą, których ojciec ma drugą żonę lub matka wyszła za innego mężczyznę, jest tysiące. Któż z nas takich dzieci nie spotykał, któż z nas nie rozmawiał z niemi? **Z serduszek ich sączy się gorycz życiowa, umysły ich przedwcześnie dojrzały. To rodzice zaprawili niepokojem ich serca,** to oni zmusili je do zastanawiania się nad sprawami, które mają posmak nędznych tragedyj życiowych. Z jakim przykładem pójdą te dzieci w życie? Gdzie są ogniska, w których będą szukać oparcia, w razie zwątpienia?

Rozejrzyjmy się po całej Polsce, **wniknijmy w kulisy rodziny polskiej. Jest ona naogół, dzięki Bogu zdrowa, ale fale demoralizacji powojennej, płynące przedewszystkiem ze wschodu, coraz mocniej biją w jej podstawy i coraz częściej przenikają do jej ognisk.** W pewnych środowiskach zaczął się już rozkład. Jest on groźny, bo napotyka na obojętność społeczeństwa. Jest on zaraźliwy, bo tolerowany jest przez opinję publiczną, a wspierany przez różne sekty religijne. Ba! ma on nawet i swoich ideologów, którzy na łamach pism, pod pozorem walki z klerykalizmem, bronią „wyzwolonych" z norm etycznych i węzłów rodzinnych.

Nazwiska tych rozsadników rozpusty, deprawowania duszy — zwłaszcza kobiety — to przedewszystkiem: Boy - Żeleński i Juljusz Kaden - Bandrowski!

Dokąd idziemy?

Historja Polski nas uczy, że bezsiła polityczna narodu polskiego rozpoczęła się i wzmogła z upadkiem obyczajowości i rozkładem rodziny. Upadek charakterów otworzył naoścież wrota dla przekupstw najeźdźców. Zabrakło czasu na odrodzenie się narodu, przyszła niewola.

Czy dziś, jako naród i państwo, mamy mniej wrogów? Czy z zachodu nie grozi nam najazd niemiecki a ze wschodu rozkład bolszewicki? Czy dziś nie więcej, jak w innych czasach, podstawowa i najtrwalsza komórka naszego organizmu narodowego — rodzina — musi być zdrowa?

Strzały w Pietrzycach i Konstancinie, jak słusznie zauważył prokurator, były strzałami w ciemną noc obyczajowości naszej. Rozległy się — mimo wszystko — na alarm. **Wzywają one społeczeństwo do samoobrony rodziny polskiej przed gangreną, jaka toczy pewne środowiska.**

Wzywamy do pogardzania rodzinami, a w szczególności matkami, które tolerują, lub zachęcają nawet swoje córki do flirtów z żonatymi, **odwracania się z obrzydzeniem od wiarołomnych mężatek względnie mężów.**

Zdrowe jeszcze moralnie społeczeństwo Pomorza i Poznańskiego, musi wypowiedzieć bezwzględną zdecydowaną walkę zgniliźnie moralnej jaką usiłują wsączać w naród polski, zdeprawowane męty ze wschodu, oraz masonerja i jej pachołkowie w rodzaju Boyów i Kadenów.

Czas najwyższy.

Minister Car stanie przed sądem.

z powodu sensacyjnego zatargu, w którym – jak mniema – został zniesławiony.

Warszawa 24. 4. tel. wł.

Poseł Liebermann ogłosił w wydaniu świątecznem „Robotnika" artykuł p. t. „Złamane serce pana Cara". Minister Car, reagując na ten artykuł, wystosował do posła Liebermanna pismo, w którem oświadczył, że nie mogąc spoliczkować go osobiście, czyni to listownie.

P. Car wysłał równocześnie odpisy tego listu do premjera, marszałków Senatu i Sejmu, prezesa klubu sejmowego P. P. S., prezesa rady naczelnej adwokackiej, dziekana naczelnej rady adwokackiej oraz do przewodniczącego oficerskiego sądu honorowego. Równocześnie minister Car wyznaczył swoich zastępców honorowych i oczekiwał wyzwania ze strony posła Liebermanna.

Jednakowoż poseł Liebermann, swoich zastępców nie wyznaczył i postanowił odpowiedzieć ministrowi Carowi listem.

Wobec tego w dzisiejszej stołecznej prasie sanacyjnej ukazało się oświadczenie zastępców min. Cara: generała brygady Jakóba Krzemienieckiego i adwokata Kaziemierza Rzepeckiego, w którem panowie ci stwierdzają, że sprawa została honorowo dla ministra Cara załatwiona.

Poseł Liebermann, będąc przeciwnikiem załatwienia zatargów na drodze pojedynku, skierował sprawę na drogę sądową i wytoczył p. Carowi proces o zniesławienie.

Będzie to pierwszy dotychczas w Polsce i charakterystyczny wypadek, że minister sprawiedliwości i naczelny prokurator państwa w jednej osobie stanie przed sądem grodzkim jako oskarżony.

Dzisiejsze wydanie „Robotnika" w którem ukazał się artykuł, omawiający tę sprawę, uległo konfiskacie.



Z gruzów powstała.

Zburzona przez Niemców katedra w Ypern, jedna z najpiękniejszych świątyń Belgji, została odbudowana i w tych dniach uroczyście poświęcona.

Prusaki szczekają na Polskę.

Interpelacja hittlerowców w sejmie pruskim.

Berlin, 24. 3. Tel. wł.

Niemieccy narodowi socjaliści, t. zw. „hittlerowcy" w związku z faktem, że budżet polski przewiduje kwotę 3 miljonów zł na popieranie Polaków zamieszkałych zagranicą, zgłosili w sejmie pruskim interpelację, w której domagają się od rządu pruskiego:

1) aby uniemożliwił Polakom nabywanie ziemi;

2) aby zamknął wszystkie mniejszościowe szkoły polskie;

3) aby wyasygnował fundusze, wystarczające dla gospodarczego i kulturalnego poparcia Niemców, zamieszkałych w Polsce;

4) aby roztoczył odpowiednią kontrolę nad propagandą polską w Niemczech;

5) aby powierzał stanowiska w obszarach wschodnich Rzeszy tylko urzędnikom, dającym gwarancję, że będą pionierami germanizmu.

Berlin, 24. 4. tel. wł.

Pisma pacyfistyczne, jak „Das andere Deutschland" i „Weltbühne" ogłaszają rewelacje o dalszych fortyfikacjach nad granicą wschodnią Niemiec. Usiłowania kół militarystycznych idą w tym kierunku, aby w preliminowanym budżecie Reichswehry na rok 1930 wstawić nową pozycję 30 miljonów marek na dalsze fortyfikacje wzdłuż granicy wschodniej Niemiec.

Jest rzeczą prawdopodobną, że Reichstag zgodzi się na podwyższenie budżetu Reichswehry, tem więcej, że stan robót około fortyfikacji posunął się już tak dalece, że ewentualna przerwa prac grozi zniszczeniem poprzednio wykonanych robót.

Przed sesją genewską.

Genewa, 23. 4.

Na najbliższem posiedzeniu Rady Ligi Narodów, które rozpocznie się dn. 12-go maja w Genewie będzie przewodniczył minister spraw zagr. Jugosławji Marynkowicz. Przedstawiciel Venezueli, który zkolei wienien był przewodniczyć Radzie, prosił o przesunięcie jego kolejki, wobec czego będzie on przewodniczył na następnej sesji Rady oraz dokona otwarcia zgromadzenia Ligi.

Fanatyzm antykatolicki.

Paryż, 24. 4. KAP.

Jak silnym jest antyklerykalizm niektórych władz komunalnych we Francji, świadczy poniższy przykład:

Rada gminna w Tulle na wniosek lewicowo - radykalnego burmistrza wydała rozporządzenie, na mocy którego dzieci, uczęszczające do wolnych szkół katolickich, nie mogą korzystać z bezpłatnych książek i pomocy naukowych, przyznawanych innym dzieciom.

Książę Walji miał szczęście.

Londyn, 23. 4.

Oficer brytyjski i jego towarzysz spadł wraz z samolotem wojskowym koło Heliopolis w Egipcie i poniósł śmierć na miejscu. Na tym samym aparacie książę Walji dokonał niedawno lotu z Chartumu do Kairo.

Dar dla klasztoru.

Waszyngton 23. 4.

Z miasta Pulaski w stanie Visconsin donoszą: Polski klasztor franciszkanów, mający tam swą siedzibę, uważany za ostoję katolicyzmu wśród wychodztwa polskiego otrzymał od ambasadora polskiego w St. Zjedn. dwa ornaty pochodzenia hiszpańskiego jako dowód uznania za położone zasługi.

Wojna domowa o wódkę?

Albany, 23. 4.

Na zebraniu, zwołanem przez stowarzyszenie walki z prohibicją główny mówca, były senator Stanów Zjednocz. James Wadoworth w mowie swej oświadczył, że jeśli 18-ta poprawka konstytucyjna, tj. prohibicja nie zostanie zniesiona, Stanom Zjednocznym grozi niechybnie w o j n a d o m o w a.

„Jeśli obecne stosunki — mówił Wadoworth — nie zmienią się, jeżeli prohibicja nie zostanie odwołana, staniemy wszyscy jak jeden mąż do walki z rządem".

Zdaniem Wadowortha modyfikacja prohibicji byłaby półśrodkiem na obecne zło i większości narodu nie mogłaby zadowolić, gdyż większość ludzi domaga się kompletnego jej zniesienia.

Katastrofa lotnicza.

Berlin 23. 4.

Ubiegłej nocy o godz. 22.40 samolot marynarki duńskiej, który wystartował w porcie Warnemünde do lotu próbnego w kierunku Kopenhagi uległ katastrofie, rozbijając się w drzazgi na pełnem morzu. Pilot i mechanik utonęli. Start samolotu obserwowany był z portu skąd niezwłocznie po katastrofie wysłano okręt i łodzie ratownicze. Z powodu mgły i ciemności poszukiwania były bardzo utrudnione.

Polskie miasto w Ameryce.

Detroit, 23. 4.

W Hamtramck znanem ogólnie jako „polskie miasto", mającem około 70 proc. ludności polskiej odbyły się temi dniami wybory do zarządu miasta. Majorem wybrany zostanie ponownie dr. Rudolf Tenerowicz, a do Rady Miejskiej, składającej się z 5 członków wybrano 3 Polaków. Ponadto wybrano po jednym Polaku na urzędy sędziego pokoju oraz zarządcy biur magistratu.

Z Golubia.

W Wielką Środę żydzi zorganizowani w syjonistycznym (proszę pamiętać o tem!) klubie „Makabi", przygotowywali zabawę czyli — jak głosiły afisze — „bal koncertowy".

Widzimy, że żydzi chcieli chrześcijańskiemu Golubowi podwójnie urągać! Chcieli zakpić ze świętych uczuć i boleści całego świata chrześcijańskiego, a zwłaszcza katolickiego Golubia. I to się dzieje w Polsce, gdzie religja katolicka ma zapewnioną konstytucyjnie przewagę, jako religja większości obywateli naszego państwa. I jeszcze śmią Żydzi narzekać na brak tolerancji?! To szczyt czelności!

„Bal koncertowy" odbyć się miał na sali Domu Miejskiego (!), czyli — jak „delikatnie" mówił afisz — na sali kina „Polonia", którego właścicielem jest katolik p. Franciszek Kempiński. Polak-katolik oddał w Wielkim Tygodniu salę żydom na zabawę! Czyż uświadomił sobie, że przez to przyczynia się do drwin żydowskich z uczuć i wierzeń katolickich?!

Bal odbyć się miał o godz. 8-mej. Wszystko było już przygotowane. Zezwolenie od władzy żydzi mieli już w ręku. Dlaczego władza zezwoliła na to? Podobno niema paragrafu, któryby nie zabraniał na urządzanie zabaw w Wielkim Tygodniu. Dodamy to, że po mieście krążą wieści, jakoby powiat rypiński, w którym „Makabi" zamierzało początkowo zabawę tę urządzić, zezwolenia nie wydał! Władza w Golubiu zezwolenie dała, to fakt.

Cóż stanęło jednak na przeszkodzie że zabawa mimo wszystko się nie odbyła? — O godz. 6-tej z minutami zarząd „Makabi", na czele którego stoi p. Adolf Riesenfeld, wycofał bal koncertowy, a p. Kempiński urządził kino i wyświetlił film który był przeznaczony na czwartek.

I co się stało, że żydzi nagle „uszanowali" uczucia 90 proc. Golubia?! — Możeby władze kompetentne udzieliły w tej sprawie wyjaśnienia. Dodajemy domyślniki (być może, że fałszywe) opinji, która dobrowolne (?!) cofnięcie zabawy przez inicjatorów łączy z przyjazdem p. starosty do Golubia i która mówi, że wszystko to stało się na prośby. —

Jeśli mówimy już o żydach, wspomniemy, że w Dobrzyniu w ten sam dzień czyli w Wielką Środę inny klub żydowski sportowy „Amatorzy" urządził w remizie strażackiej (jak zwykle!) „wieczór humorystyczno-muzykalno-wokalny". A przez cały dzień „Amatorzy" chodzili z kwestą uliczną po Dobrzyniu i szukali — za przeproszeniem — niemądrych, którzyby im dawali datki na „cele sportowe". — „Makabi" chciało widocznie zrobić konkurencję „Amatorom". —

W pierwsze dni Wielkiego Tygodnia odbywał się dalszy ciąg licytacji masy upadłościowej po firmie M. Müllerówna na życzenie zarządzy masy upadłościowej. Tak jak przed tem kupowano, licytowano.

W niedzielę dnia 13. b. m. odbyła się przy tutejszej siedmioklasowej szkole powszechnej konferencja rodzicielska, przy obecności p. inspektora szkolnego pow. wąbrzeskiego oraz wszystkich nauczycieli. Rodzice przybyli dość licznie. Referat wygłosił p. Kaniecki. Na przewodniczącego obrano p. Józefa Golusa, zegarmistrza z Golubia. Przebieg całej konferencji dość spokojny. Zanotować trzeba jeden wypadeczek, jaki zaszedł na tej konferencji. Rzuca on światło na poglądy tutejszych obywateli, które to poglądy sanacja chce gwałtem przełamać, zniekształcić. Otóż w czasie dyskusji zabrał między innymi głos p. Antoni Golus, dentysta z Golubia, i zwrócił uwagę na to, że rodzice nie życzą sobie, by nauczycielstwo przy lada sposobności wpajało dzieciom i ich młodziutkim zmysłom cześć jednego człowieka. Na to p. inspektor nieco się oburzył i wymienił nazwisko p. Piłsudskiego jako tego „jednego człowieka", zaznaczając równocześnie, że użyje swej władzy i rozwiąże zebranie, skoro na forum obrad wejdzie polityka. Stwierdzić trzeba, że p. A. Golus nie wymienił żadnego nazwiska, a wymienił je natomiast p. inspektor, który groził, że zamknie obrady z powodu polityki. — Jakoś Golub nie podatny dla sanacji! —

Tej samej niedzieli Tow. Pań „Jedność" w myśl uchwały, powziętej na ostatniem zebraniu miesięcznem (6. b. m.), wyjechało osobnym autobusem do Torunia do teatru na „Golgotę" Roslana. Czyn godny naśladownictwa szczerego.

Z ruchu towarzyskiego zanotować wypada miesięczne zebranie Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych — Koło Golub—Dobrzyń. Zebranie, jak zwykle, odbyło się przy obecności wszystkich członków. Zebraniu przewodniczył prezes p. Paweł Kaszubowski z Golubia. Referat p. t. „Zagadnienie wychowawcze w obecnej dobie" wygłosił p. Tadeusz Jędryczka z Poćwiardowa. Dyskusja na temat tego aktualnego zagadnienia rozwiązała się szeroka i pouczająca. Następnie odczytano komunikaty i okólniki np. okólnik Okręgu Warszawskiego w sprawie kursów wakacyjnych, komunikat Min. W. R. i O. P. w sprawie konferencyj informacyjnych dla kandydatów zgłaszających się do egzaminu na Wyższy Kurs Nauczycielski. Przyszłe zebranie odbędzie się w maju. Dzień naznaczy się po uprzedniem porozumieniu się z Kołem wąbrzeskiem, które ma zamiar zawitać do tutejszego Koła w odwiedziny. Referat wygłosi p. Jadwiga Zielonkiewiczówna, na temat metodyki geografji.

Rezurekcja w Golubiu odbyła się o godz. 6-tej. Straż nad grobem pełniła miejscowa Och. Straż Pożarna w mundurach. W czasie sumy śpiewał chór szkolny.

Po południu o godz. 4-tej nastąpiło otwarcie kawiarni „Grand Cafe", gdzie przeprowadzono remont ze względu na zmianę właściciela. „Grand Cafe" jest własnością braci Krzyżaniaków.

Ze Stolicy Apostolskiej.

Citta del Vaticano 23. 4.

Odbył się tajny konsystorz, w którym wzięło udział 18 kardynałów. Przedmiotem obrad była sanktyfikacja błogosławionych Teofila d'Acorte i Katarzyny Thomas, których solenne kanonizacja odbędzie się w czerwcu.

Ojciec św. przyjął na specjalnej audjencji 700 nauczycieli szkół powszechnych Piemontu i 380 nauczycieli lombardzkich, wygłaszając krótkie przemówienie, Pius XI. udzielił zebranym apostolskiego błogosławieństwa, zaznaczając, że błogosławi wszystkich nauczycieli na świecie, aby praca ich stała się gloryfikacją zasad głoszonych przez religję i Kościół.

Rzym 23 4.

Papież ofiarował córce Mussoliniego Eddie z okazji jej jutrzejszego ślubu wspaniały złoty różaniec. Podarunek wręczony został w imieniu papieża przez nuncjusza papieskiego przy Kwirynale. Jednocześnie nuncjusz w imieniu Ojca św. udzielił błogosławieństwa oraz wyraził życzenia narzeczonym.

Ruchawka w Indjach.

15 ludzi zabitych i rannych w ciągu jednego dnia.

Kalkuta 23. 4.

W czasie wczorajszych starć z oddziałem wojska w okręgu Chittagong 12 zwolenników biernego oporu zostało zabitych a 2 ciężko rannych. Wojsko nie poniosło strat. Aresztowano około 14 osób. W Chittagong panuje spokój.

Peszawar 23. 4.

W czasie niepokojów, które wybuchły wskutek aresztowania, kilkunastu zwolenników biernego oporu, 1 żołnierz angielski został zabity.

Kalkuta, 23. 4.

Wiadomość o rozpoczęciu głodówki przez więźniów politycznych w Alibore została urzędowo zdementowana. Dokonano aresztowań wśród wydawców dzienników. Wiele pism uległo konfiskacie.

Kalkuta, 23. 4.

Rozeszła się tu pogłoska, że aresztowany przez władze angielskie burmistrz miasta Senguta, który rozpoczął głodówkę zmarł. Wzburzony tą wiadomością tłum zebrał się w pobliżu więzienia, został jednak rozproszony przez policję po ogłoszeniu komunikatu, dementującego pogłoskę.

Stolica św. wobec sytuacji w Indjach.

Rzym, 24. 4

Stolica Apostolska z uwagą śledzi ostatnie wydarzenia w Indjach i tamtejszy ruch nacjonalistyczny ze względu na położenie misyj katolickich. Istnieje obawa, by bierny opór przeciwko Wielkiej Brytanji nie przekształcił się w taki sam opór przeciwko wszystkim cudzoziemcom, a zwłaszcza przeciwko religji chrześcijańskiej. Kierownicy misyj mieli otrzymać polecenie wyjaśnienia, że Kościół katolicki **nigdy nie** kwestjonuje uprawnionych pretensyj narodów do wolności i niepodległości. Zarządzenie to wywołane zostało koniecznością wyraźnego zaznaczenia, że misje muszą stać ponad wszelkiemi traciami i walkami politycznemi.

Proces Gajdy.

Praga 23. 4.

Przed najwyższym trybunałem administracyjnym rozpoczęła się dziś rozprawa apelacyjna w sprawie znanej i głośnej afery generała Gajdy, który wyrokiem trybunału wojskowego został zdegradowany.

Oficer strzela do cywilnych.

Warszawa, 24. 4. Tel. wł.

Nocy ub. około godz. 3-ciej na pl. Dąbrowskiego róg ul. Kredytowej rozległo się kilka strzałów rewolwerowych. Jak się okazało wynikło zajście pomiędzy dwiema grupami gości podchmielonych, którzy wyszli z restauracji przy hotelu „Victoria" na ul. Jasnej.

Por. Jan Helcman dał kilka strzałów w stronę Stanisława Mińskiego i Jerzego Krzemińskiego — handlowców, którzy szli w towarzystwie jakiejś kobiety, Helcman zaś — w towarzystwie kuzyna swego Wacława Rakowskiego.

Jedna z kul drasnęła w szyję Mińskiego, inne raniły Krzemińskiego w szyję i podbródek. Rannych opatrzył lekarz pogotowia, poczem wszystkich uczestników zajścia przeprowadzono do I-go komisarjatu. Sprawcę strzałów, który oświadczył, że Miński ubliżył mu, przeprowadzono do komendy miasta, gdzie również sporządzono protokół.

Ernest von Jagow zmarł.

Gdańsk, 23. 4.

W Brandenburgu zmarł w 77 roku życia ostatni naczelny prezydent byłej prowincji Prus Zachodnich Ernest von Jagow. Większa część tej prowincji wchodzi obecnie w skład Rzplitej Polskiej. Poprzednio von Jagow był prezydentem regencji poznańskiej. Ze stanowiska naczelnego prezydenta prowincji Prus Zachodnich von Jagow ustąpił w r. 1919.

Doktór — zbrodniarka przed sądem.

Lwów, 23. 4.

Dziś przed południem przed tutejszym sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciwko doktorowi medycyny Marji Mackówne, oskarżonej o zabójstwo. Mackówna dn. 30 października ub. roku w odludnem miejscu wystrzałem z rewolweru pozbawiła życia w sposób skrytobójczy swego narzeczonego, doktora medycyny Jarosława Teliszewskiego. Oskarżona do zbrodni przyznała się.

Czy jesteś już członkiem Komitetu Floty Narodowej?

J. I. Kraszewski. 42

Powrót do gniazda.

(Ciąg dalszy).

Na dworze dawno już pan pisarz nie bywał, bo występować nie lubił i okazałości potrzebnej zwolna się pozbył. Musiał więc teraz dla siebie i synowca poczet uczciwy zebrać, barwę dać, konie i wozy i rzędy i wszelkie przybory bodaj kupować aby znowu zbyt się nie okazać i nieposzczeście nie stawić.

Zaledwie do Zalesia przyjechawszy, opanowany tą myślą, Borzykowskiego, który u niego wszystkiem był, wołać kazał. Stary sługa znał z tego swego pana, iż mu do wszystkiego było zawsze pilno, dopóki pierwszy zapał nie przeszedł. Domyślił się, że już coś nowego na kołku.

— Borzykowski mój — do niego ku niemu począł pisarz, — ja bez ciebie nie mogę nic, ratuj mnie.

Uśmiechnął się wąsacz i skłonił.

— Nie mam innej rady, jak ze sprawą synowca do króla JMci jechać. Z bratem ja sam nie poradzę nic, próżnom się z nim ściął, mało do szabei nie przyszło. Kamień to, ni człek. Do Knyszyna muszę: niech go król pozwie, może jego poszanuje.

Ruszył nieznacznie ramionami Borzykowski.

— Ale król JMść w Krakowie.

— Tem-ci lepiej; wszystko mi jedno gdzie go szukać, byle znaleźć.

— A u nas ani dworu, ani ludzi, ani koni.

— Właśnie mi to wszystko musisz waszmość sprawić.

— A podskarbi nasz przysięga, że we skrzyniach pustki.

— Niech mieszczan posmaruje, dadzą pieniądz czynsze, stawy do kaduka pospuszczać, potaże sprzedać i klepki. To jego rzecz, nie moja — i wasza! A od czego te darmozjady siedzą?

— Wasza Miłość pozwoli...

— Nie pozwolę, na rany Pańskie, nie pozwolę na nic, tylko, co ja potrzebuję, wszystko ma być.

Zmilkł Borzykowski.

— Popróbujemy.

— Żydów naciągnąć, u nich pieniądze zawsze są — odezwał się pisarz. — Wstydu mi nie zrobisz, mój poczciwy Borzykowski. Pieniędzy weź skąd chcesz, choćbyś którą wieś w zastaw dał!! a mnie i Janusza musisz wyszytować jak na Rochitów przystało.

I wąsa pokręcił.

Janusz w tej chwili wszedł.

— Jańciu! — zawołał, — do króla cię wiozę!!

Na to synowiec smutnem tylko głowy skinieniem odpowiedział.

VII.

Gdy Szeliga z listem do Krakowa przybył i wręczył go Hennichenowi, stary złotnik, odczytawszy pismo, osłupiał. Nie ręka obca i charakter źle naśladowany, ale wszystko w niem zdradzało jakieś fałszerstwo. Hennichen nie poznawał w piśmie wojewodzica. Inaczej by on nawet tę samą odmowę obrócił i napisał. Zrodziła się więc wątpliwość, a gdy dobrodusznego szlachcica na silne spytki wzięto, okazało się jawnie, iż ktoś ów list podchwycił, i że się Niemca obawiając, odprawę mu odprawić zawiadomić.

Był jeszcze Zaranek w Krakowie, wezwano go więc do narady; ten na pierwszy rzut oka poznał charakter Tiliusa i powiedział, że ten pisarz wszystko tak urządził, ażeby do synowca wiadomości nawet nie dopuścić.

Przyznał się Szeliga, iż jednemu z dworzan pisarza pismo powierzył, opisywał go dokładnie w obecności Zaranka, który po stroju i otoczeniu poznał pisarza. Nie było prawie wątpliwości, iż z obawy odświeżenia w pamięci Janusza stosunku z Hennichenami, do tego się środka uciekano.

Niemiec, skąpy na słowa, zamyślił się mocno, nie powiedział co czynić zamierza i do podróży spośobić się zaczął. Nie przyznał się Wilmsowi do wszystkiego, ale dozwalał nieco dorozumiewać.

— Nie mam tu co robić teraz — rzekł, — ale dobrze się stało, że kraj wasz poznałem. Kamienie u ciebie zostawię, bom do Wittenbergi potrzeba, lecz do was i do nich powrócę, handel mój lepszy tu, niż gdzie indziej. Posiedziećby w Krakowie czas jakiś nie zawadziło; wam nie popsuję targu, bo ja teraz złotnictwa nie tknę, na drodze kamieniach zyskałbym się więcej, a mnie już i głowa i ręce ociężały. Więc, mój kochany Wilms, dla mieszkania mi się postaraj. Sam długo żyć nie mogę, dziecko tam tęskni za mną, a ja tu za niem. Niech i ono trochę świata zobaczy... Przywiozę córkę... Kraków mi się podobał.

Zdziwił się zrazu Wilms, lecz przeciwko temu postanowieniu nic mówić nie mógł. Zamiast więc szukać mieszkania dla Hennichena, zaraz mu ofiarował piętro we własnej kamienicy ustąpić, co stary przyjął.

Miało się ku wiośnie, drogi były szkaradne, jednakże nie ulękł się ich Hennichen; konie i ludzie nazajutrz były gotowi, ruszył obiecując się z prędkim powrotem.

Wilms się domyślał jakiejś sprawy, a że staremu wiele winien był, rad mu służył. Zwolna też zaczęto mieszkanie oczyszczać i wszystko na przyjęcie sposobić.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Psikusy współczesnej młodzieży.

Wrocław. Uczniowie gimnasjum w miejscowości Habelschwerdt w pobliżu Wrocławia wpadli na oryginalny pomysł urządzenia własnej stacji podsłuchowej.

Na kilka dni przed wielkanocną konferencją profesorską, mającą decydować o cenzurach uczniowie wtargnęli pokryjomu do sali konferencyjnej i umieścili we wnętrzu pieca kaflowego — mikrofon.

Potem przez piec i rurę wiodącą do komina przeprowadzili przewód na dach i dalej jeszcze do kryjówki tajemnej, gdzie w czasie konferencji miał czuwać specjalny posterunek podsłuchowy.

Gimnaziaści dla swojej stacji podsłuchowej zużytkowali również akumulator i postarali się o odpowiedni wzmacniacz głosu.

Przypadek obalił ten cały tak kunsztownie obmyślony i ze znajomością praw fizyki skonstruowany plan.

Mianowicie w dniu konferencji zepsuło się centralne ogrzewanie i trzeba było napalić w piecu kaflowym.

Przy tej sposobności wykryto całe urządzenie podsłuchowe.

Winowajcy udowodnili w każdym razie, że z lekcyj fizyki korzystają i rozwijają w sobie ducha wynalazczości.

Pogrzeb ofiar strasznej katastrofy.

Ofiary tragicznej katastrofy w Costesti pochowane zostały w 40 grobach, w taki sposób, że w każdym grobie pogrzebano członków jednej i tej samej rodziny. Ogółem pochowano 110 ofiar. W pogrzebie uczestniczyło około 10 tys. osób, w tej liczbie wiele osób przybyłych z okolic. Mszę żałobną odprawił biskup Argesz w otoczeniu licznego duchowieństwa.

Czeszki garną się do oświaty.

W tych dniach ogłoszona została ciekawa statystyka, odnosząca się do udziału kobiet w studjach akademickich w Czechosłowacji. Okazuje się, że na ogólną ilość 2.250.000 uczniów wszystkich szkół w Czechosłowacji kobiety stanowią prawie 50 proc., natomiast udział kobiet w studjum akademickiem jest bez porównania mniejszy. Doniedawna jeszcze kobiety stanowiły znikomy procent wśród czechosłowackiej młodzieży akademickiej i dopiero w ostatnich latach zaczęły trochę tłumniej garnąć się do szkół wyższych. W chwili obecnej we wszystkich czechosłowackich wyższych uczelniach studjuje około 5.000 kobiet, co stanowi około 15 proc. ogólnej liczby młodzieży akademickiej. W szkołach średnich kobiety stanowią 28 proc., w szkołach zawodowych — 40 proc., w szkołach miejskich — 50 proc., w innych szkołach — również 50 proc. ogólnej liczby młodzieży szkolnej.

Zestrzelili własny samolot.

Na pograniczu polsko-litewskiem w rejonie Olity, samolot litewski, dokonywujący lotów topograficznych został zestrzelony przez litewską straż graniczną, która przypuszczała, iż jest to samolot polski. Samolot uległ zupełnemu zniszczeniu. Dwaj piloci ponieśli śmierć na miejscu.

Poszarpany przez niedźwiedzia.

Łódź,

W bawiącym tu cyrku zdarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek. Podczas próby ze zwierzętami pogromcy Max Müllera rzucił się na niego niedźwiedź i zmiażdżył mu ramię oraz poszarpał podudzie. Wezwane pogotowie Kasy Chorych przewiozło rannego pogromcę do szpitala.

Niechcący zastrzelił có[illegible]

Z Wołkowyska donoszą, że w jednej z pobliskich osad wojskowych mieszkaniec osady Wincenty Wąsik manipulując bronią palną, spowodował wystrzał i ugodził w szyję 6-letnią córkę swoją. Lekarze miejscowi polecili przewiezienie rannej do Wilna do lekarzy specjalistów, lecz nieszczęśliwa w drodze zmarła.

Katastrofa lotnicza.

Berlin 23. 4.

Ubiegłej nocy o godz. 22.40 samolot marynarki duńskiej, który wystartował w porcie Warnemünde do lotu próbnego w kierunku Kopenhagi uległ katastrofie, rozbijając się w drzazgi na pełnem morzu. Pilot i mechanik utonęli. Start samolotu obserwowany był z portu skąd niezwłocznie po katastrofie wysłano okręt i łodzie ratownicze. Z powodu mgły i ciemności poszukiwania były bardzo utrudnione.

Sute djety dygnitarzy.

albo — jak kto woli — „oszczędności" w praktyce...

Warszawa, 24. 4. Tel. wł.

Dnia 29. marca 1930 roku podpisane zostało przez pp. Bertla i Matuszewskiego rozporządzenie Rady Ministrów, zmieniające dotychczasową taryfę należności za podróże służbowe, delegacje i przeniesienia, odbywane przez urzędników poza granicami państwa.

Dotychczas obowiązywało pod tym względem rozporządzenie z 11. lipca 1927 roku, w którem djety dla urzędników, wyjeżdżających służbowo zagranicę wynosiły od 2 do 13 dolarów amer. dziennie. Najwyższa skala — 13 dol. am. przysługiwała urzędnikom I—IV. kategorji, a zatem od premjera do dyrektora departamentu, względnie ministra pełnomocnego i to tylko w podróżach do innych części świata; dla podróży do państw europejskich taryfa była znacznie niższa.

Obecnie, widocznie pod wpływem „ducha oszczędności" nastąpiła wielka zmiana. Oto dla prezesa Rady ministrów, marszałka Polski, ministrów i prezesa Najwyższej Izby Kontroli (który zresztą nie potrzebuje nigdzie służbowo jeździć) ustanowiono dzienną djetę na — 50 dolarów amer., niezależnie od miejsca podróży.

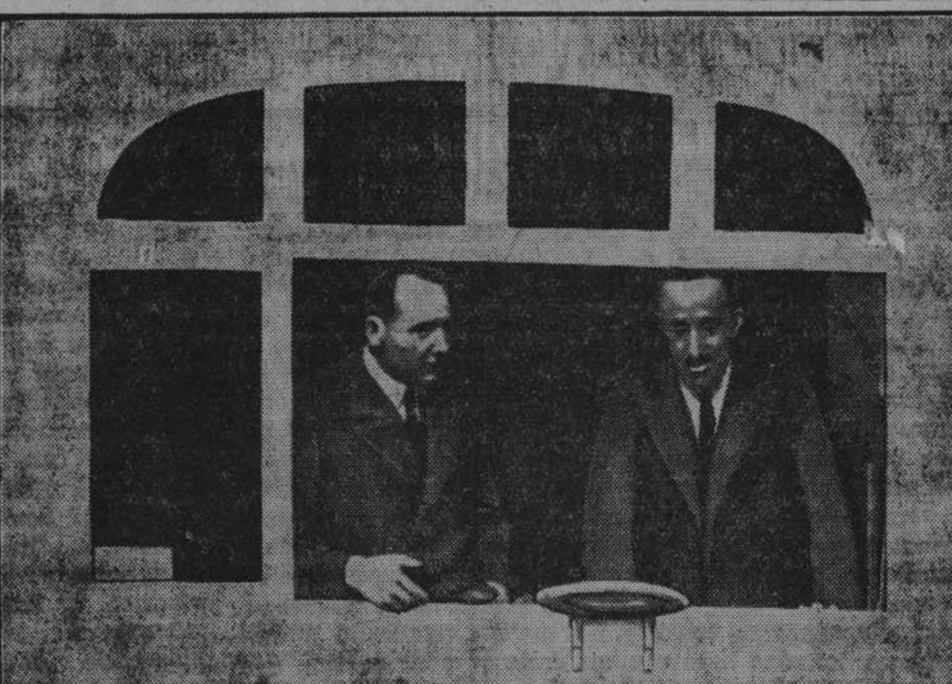
Ładna podwyżka! Z 9—13 dolarów od razu na 50 dolarów! Na polską naszą walutę wynosi to przeszło 440 złotych dziennie.

Innym urzędnikom, od ministra w dół podwyższono djetki nie o 400 proc., ale o 30—50 procent.

Ale nie koniec na tem. Przy wyjazdach na konferencje międzynarodowe do Genewy dochodzi jeszcze dodatek reprezentacyjny w wysokości 70 proc. zasadniczej djety. O „reprezentacyjności" danej podróży orzeka wyłącznie pan minister spraw zagranicznych.

A już koroną nowego kursu oszczędnościowego jest przepis, który mówi, że przy wyjazdach na konferencje międzynarodowe do innych krajów (poza Szwajcarją) może być przynany do djet procentowy dodatek. Wysokość tego dodatku określa ministerstwo skarbu na wniosek ministra spraw zagranicznych, „stosownie do zachodzącej potrzeby".

Tak wyglądają oszczędności panów ministrów od wewnątrz.



Król Alfons w Zeppelinie.
Król hiszpański zwiedził Zeppelina w czasie postoju w Sevilli.

Niema mowy o bezpieczeństwie w Berlinie.

Napad bandytów na restaurację.

Berlin, 23. 4. PAT.

Ubiegłej nocy trzech bandytów, należących do osławionej organizacji „Berolina", skupiającej najbardziej podejrzane elementy wtargnęło do jednego z szynków w dzielnicy północnej Berlina, grożąc rewolwerami właścicielowi lokalu i gościom.

Właściciel szynkowni, nie tracąc zimnej krwi, dał kilka strzałów rewolwerowych, kładąc trupem jednego i raniąc śmiertelnie pozostałych dwóch bandytów. Napad, jak się okazało, był ukartowany z zemsty przez „Berolińczyków", ponieważ właściciel szynkowni zakazał członkom organizacji odbywania stałych posiedzeń w jego lokalu.

Charków gniazdem propagandy przeciw Polsce.

Osławiony Petruszewicz przenosi się wraz ze „sztabem" z Berlina do tego miasta.

W kołach ukraińskiej emigracji wielką sensację wywołał fakt wysiedlenia z Niemiec b. „dyktatora zachodniej Ukrainy" Petruszewicza wraz z otoczeniem.

Petruszewicz w najbliższym czasie ma wyjechać do Charkowa. Według obiegających pogłosek Petruszewicz odbył dłuższą konferencję z posłem sowieckim Krestinskim w sprawie swego wyjazdu do ZSSR. Sekretarz Petruszewicza, niejaki Proc, od kilku dni przebywa w Charkowie, gdzie przy poparciu czynników rządowych czyni przygotowania w związku z bliskim przyjazdem Petruszewicza.

„Rząd" Petruszewicza ma stale przebywać w Charkowie i pracować nad zjednoczeniem emigrantów z Małopolski wschodniej i szerzeniem agitacji wśród ludności ukraińskiej w Polsce. Do „rządu" Petruszewicza ma być powołany przebywający od kilku lat w Sowietach były poseł do parlamentu wiedeńskiego Semen Wityk.

Wybrzeża polskie są zagrożone.

Prasa francuska o pancernikach niemieckich.

Prasa paryska stwierdza, że Niemcy przeprowadzają systematycznie swój plan morski, którego urzeczywistnienie jest równoznaczne z unieszkodliwieniem floty francuskiej.

Pancerniki niemieckie posiadać będą nad krążownikami francuskiemi przewagę uzbrojenia, zaś nad pancernikami przewagę szybkości.

Dzienniki wysuwają konieczność zmiany już dziś francuskiego programu rozbudowy floty i przystąpienia do budowy pancernika, odpowiadającego zmienionym przez Niemcy warunkom przyszłej wojny morskiej.

„Journal" zwraca uwagę na możliwość interwencji Francji u rządu niemieckiego, stwierdzając, że zwichnięcie równowagi budżetowej Niemiec przez wydanie nadmiernych sum na zbrojenia, zagraża wykonaniu planu Younga.

Decyzja gabinetu Rzeszy w sprawie uchwalenia pierwszej raty na budowę nowego pancernika oceniana musi być przedewszystkiem z jej strony politycznej.

Dziennik podnosi dalej, że Niemcy zamierzają wytoczyć problem wschodni jeszcze przed ewakuacją Nadrenji.

„Temps" dopatruje się w postanowieniu budowy pancernika „B" zagrożenia przez Niemcy wybrzeży polskich

Ciekawe wyskoki przyrody.

Lekarskie czasopismo „Der blutlose Phlebotomist" Vol. VII Nr. IV podaje na str. 19 kilka ciekawych wypadków natury, któremi chętnie się dzielimy z naszymi czytelnikami.

1. Magdalena Strumaczukowa z Tobolska na Sybirze miała piersi na plecach. Miała troje dzieci, które karmiła zwykłym normalnym sposobem. Strumaczukowa była wnuczką patrjoty polskiego, którego car Mikołaj I za udział w ruchawce r. 1848 zesłał na Sybir.

Dr. Lenartowicz, przyboczny lekarz gubernatora Tobolska, leczył Strumaczukową niejednokrotnie i poświęcił jej swą naukową rozprawę w książce, którą wydał roku 1910 pt.: „Sybir".

2. Nadzwyczajną płodnością odznaczała się Bernarda Scheinberg, zmarła przed mniej więcej 20 laty w Austrji, blisko granicy niemieckiej. Ta matką nader licznego potomstwa zmarła mając lat 56, po wydaniu na świat 69 dzieci. B. Scheinbergowa powiła 4 razy czworaki, 7 razy trojęta i 16 razy bliźnięta. Pojedyńczy poród nie nastąpił u niej ani razu. Po jej śmierci ożenił się mąż jej po raz drugi i doczekał się dalszych 18 potomków. Scheinberg sam liczy obecnie 77 lat, jest żwawy i krzepki jeszcze, a ze spłodzonych przezeń 87 latorośli żyje jeszcze 67.

3. Chińczyk Li Tsin - yun jest podobno najstarszym człowiekiem na świecie. Twierdzi on, że urodził się w 17 roku panowania króla Huen-hu tj. w roku 1678. Od 200 lat uprawia on handel domokrążny rozmaitemi ziółkami leczniczemi i robi przytem przeciętnie 100 li czyli 45 klm. drogi dziennie. Li Tsin-yun utrzymuje się ze sprzedaży swych ziół. Podaną tu wiadomość potwierdza korespondent nowojorskiego Timesa w Tientsinie.

4. La Belle Paule Fieschi w Paryżu, Rue de la Perle, porodziła 1 grudnia 1742 swe siódme dziecko mając lat 90.

Jej najstarsze dziecko liczyło wówczas lat 70, a najmłodsze 60. Daty te są wyjęte z urzędowych ksiąg kościelnych i były potwierdzane przez 3 po sobie następujących proboszczów.

Król francuski Ludwik XV., który Paulinie Fieschi przydał przydomek „La Belle" zarządził, żeby o tym niebywałym fakcie zapisano w „Chronique Publique dans le Reveue Retrospective sous la Ragne de Louis XV. Tom 1742—1743.

Prawo i sąd.

Młodzi wiejscy złodzieje. — Amatorzy cudzych świń. — Nieślubne dziecko porzuciła w czasie mrozu na drodze. — Rozbił skarbonkę w kościele.

W środę 23 bm. w pierwszym dniu sądów po świętach w wydziale karnym sądu okręgowego w Toruniu w pierwszej sprawie na ławie oskarżonych znalazło się kilku młodych parobków, oskarżonych o różne drobne kradzieże wiejskie. Trybunałowi przewodniczył sędzia dr. Piasecki, oskarżał prokurator Wiśniewski. Wszyscy oskarżeni do winy się przyznali. Sąd zasądził Jana Mscisza na 2 miesiące więzienia, Ogrodnika na 10 miesięcy więzienia, Michała Mscisza na 6 miesięcy więzienia, a Gorzycę na 3 tygodnie więzienia. Wszystkim zaliczono areszt śledczy.

Paweł Derebecki l. 49 rolnik, jego syn Leon l. 24, Kazimierz Lipiński l. 25, Józef Tapper lat 25 zostali oskarżeni, że dokonywali wspólnych kradzieży. W nocy z 7 lutego w Firlusie pow. chełm. usiłowali okraść chlew gospodarza Sarneckiego, ale zostali przez policję spłoszeni. W Nowej Wsi zabrali rolnikowi Rutkowskiemu 8 świń, Krügerowi w Trzebiałówku 4 prosiąt i trzy warchlaki, w Dąbrowie Felskiemu 30 kur i 4 kaczki. Również mieli okraść kupca Włodarczyka. Wszyscy oskarżeni do winy się nie poczuwają, a Tapper, który wszystko wyśpiewał dokładnie przed policją, i wskazał innych uczestników kradzieży, na rozprawie zeznanie swoje cofa i powiada, że zeznania te policja wymusiła na nim kijami. Przesłuchani policjanci zeznają, że oskarżeni znani są jako świniokrady i są postrachem chlewów w powiecie chełmińskim. Sąd przerwał rozprawę, celem powołania poszkodowanych, do soboty 9 godzina rano.

Gertruda Gabel l. 21 mając kilkomiesięczne nieślubne dziecko, nie mogła znaleźć nigdzie pracy i wędrowała ze swoim ciężarem od wsi do wsi, nocując w czasie zimowym w różnych stogach zboża i siana. Dnia 12 lutego 1930 roku, zostawiła dziecko na drodze między Sławkowem a Toruniem; przypadkowo znalazł je młody robotnik Gościmiński i odwiózł do wsi. Sąd zasądził oskarżoną na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Aktor cyrkowy Józef Mioducki l. 33 został przyłapany w Bydgoszczy — sprzedawał za bezcen damską garderobę, pochodzącą z kradzieży na szkodę Walczakówny w Toruniu. Oskarżony powiada, że garderobę tę kupił od nieznanej osoby jako prezent ślubny dla swej kochanki, z którą miał się żenić, a która później go porzuciła, więc dlatego garderobę chciał spieniężyć, by pokryć koszty wydatków niedoszłego ślubu. Sąd wymierzył cyrkowemu spryciarzowi 4 miesiące więzienia.

Za okradzenie skarbonki w kościele w Grabiu, w której było 6 zł 10 groszy, sąd wymierzył Stanisławowi Rosickiemu l. 30 6 miesięcy więzienia.

Na czem oprze się rząd?

Dla oznaczenia niezdrowych stosunków jakie obecnie w Polsce panują — zarówno dla określenia postępowania dzisiejszych rządów wobec obywateli, jako też jego taktyki we wszelkich poczynaniach, które normalnie winny iść torem wskazanym przez konstytucję i obowiązujące w państwie prawo, — będzie się prawdopodobnie używać słowa — „caryzm". Na caryźmie oprze się niewątpliwie i rząd dzisiejszy. Pod słowem caryzm, już dziś rozumiemy wszystko co prawu się sprzeciwia, a jest tym kluczem, którym „sanacyjne" rządy otwierały sobie drogę postępowania, po której krocząc, twierdziły, że działają „zgodnie" z prawem — a zarzucanie jemu, że postępuje wbrew prawu, to tylko złośliwy i zmyślony zarzut opozycji, która według niego jest usposobioną antypaństwowo i sprzeciwia się „twórczej pracy".

Dla każdego jest jasnem, że nie mamy na myśli caryzmu rosyjskiego, lecz ten, który wiedzie swą nazwę od p. min. Cara, który to dziś jest naczelnym stróżem prawa w Polsce de nomine, a faktycznie jest tym, który wszystko co dokonane zostało przeciw prawu, już po dokonanym często bezprawiu, usiłuje odziać w szatę prawa i to nawet tego obecnie obowiązującego, które przez jego braci politycznych „sanatorów" tak bardzo jest znienawidzone i za niemądre uchodzące.

Zamierzamy nieco napisać o tym caryzmie, który niewątpliwie wyciśnie swe piętno na dalszym toku wypadków politycznych, na które cała opinja czeka z uzasadnionem zainteresowaniem i zaciekawieniem.

Sejm nie urzęduje. Jest rząd, który ma przeciw sobie całe prawie społeczeństwo, groza katastrofalnych stosunków kryzysu gospodarczego rośnie z dnia na dzień. Na tem winniśmy skończyć wszelkie rozważania, gdybyśmy chcieli dać posłuch „pedagogicznym" „pouczeniom" „doświadczonego polityka" p. Sławka, który wnurzył się z ciemności nikomu nie znanej — a dufny w swoją mądrość i pseudoświadczenie, radzi pisać tylko o przeszłości! Taki jednakowoż pouczający rozkaz nadaje się jedynie tam, skąd niewątpliwie i p. Sławek swój początek bierze, — do nieoświeconych mas legjonowych, — które tylko rozkazy komendanta znają.... Wiemy dobrze, że p. Sławek nie wie co robić i nie wie co będzie dalej; ale nie wszyscy są tak ubodzy umysłowo, aby w tem co się dzieje, nie upatrywali przyczyn i możliwości podobnych wypadków, które będą przecież miały znaczenie doniosłe. Jeślibyśmy mówili nie o wypadkach a raczej przypadkach od nikogo niezależnych, to możeby p. Sławek miał rację, bo prorokiem nikt nie jest i przypadkowości przewidzieć nie może. Mówiąc o wypadkach mamy na myśli wydarzenia polityczne a raczej sposób i przebieg rozwiązywania istniejących problemów politycznych, do załatwienia których są powołane pewne czynniki w danym razie rząd, który w chwil obecnej ma niepodzielną inicjatywę wyjaśnienia sytuacji w jakiej obecnie żyjemy.

Co będzie dalej? Oto szeroki temat, nad którym dziś warto się zastanawiać. Chcemy wskazać na to, na czem się rząd dzisiejszy oprze w swych poczynaniach.

Chcemy scharakteryzować i zwrócić uwagę na grunt, na jakim rząd niewątpliwie stanie. Rząd niewątpliwie oprze się na tak zwanym przez nas caryźmie, czyli że będzie szukał oparcia w koncepcjach „prawniczych" p. Cara. Pogląd p. Cara na państwo i prawne w nim stosunki mieliśmy możność poznać dostatecznie na podstawie słynnego dekretu prasowego, wyborów do Sejmu, które on przeprowadzał i uznał za prawne, czemu obecnie Sąd Najwyższy zaprzecza i wreszcie najdobitniejszą charakterystyką p. Cara są wszystkie dobrze nam znane „dowolności" w tłumaczeniu konstytucji. Wszystkie te znane pociągnięcia p. Cara można nazwać imieniem ich autora — „caryzmem".

Obecnie Sejm zażąda prawdopodobnie zwołania sesji nadzwycz. a po zebraniu się, wyrazi wotum nieufności rządowi i domagać się będzie likwidacji systemu pomajowego. Temu może rząd się sprzeciwić jedynie rozwiązaniem Sejmu i rozpisaniem nowych wyborów. To jest jedynie możliwy tok wypadków, których skutki są w jednym i drugim wypadku te same. Ewentualny nowowybrany Sejm będzie tak samo wyrazem społeczeństwa, które domaga się również likwidacji regime'u i z tego z pewnością zdaje sobie sprawę także i rząd. W przyszłym Sejmie opozycją będzie znaczna większość. O ile więc tok najbliższych wypadków ma być zgodnym z konstytucją, to „sanacja" musi zrezygnować ze swego dominującego wpływu na rządy w państwie i ustąpić miejsce ludziom idącym od narodu z konkretnym programem politycznym. Wątpić jednakże należy, aby „sanacja" tak bezbronnie się zdemobilizowała. Pewnem jest, że otwarcie wbrew konstytucji „sanacja" także nie pójdzie, choćby z tego powodu, że czuje przyrodzony wstręt do odpowiedzialności. Pójdzie więc „sanacja" tą nową drogą pośrednią między prawem a bezprawiem, która w istocie będzie bezprawną, w pozory prawne przyodzianą, których wynalezienie będzie oczywiście należało do p. Cara, jako autora i wynalazcy tej szerokiej strefy między prawem a bezprawiem.

Skutki będą niemniej kompromitujące niż dotychczas, ale odpowiedzialność za nie, będzie się zrzucać na konstytucję, twierdząc, że według niej postępowano i to jest powodem zła. Sposób postępowania zgodny z konstytucją jest wszystkim znany, ale rząd na pewno poleci p. Carowi dokładniejsze przestudjowanie konstytucji, aby swe kroki upozorować jako z nią zgodne.

Że obecnie tych nowych dróg „konstytucyjnych" się szuka, tego dowodem jest pogłoska jaka nas dochodzi, że rząd zamierza urządzić jakiś plebiscyt, w którym ma społeczeństwo odpowiedzieć na pewne pytania. Wyczytał widocznie p. Car w konstytucji, że władza zwierzchnia w Polsce należy do narodu, — a więc pocóż odwoływać się do Sejmu, lepiej zaraz bezpośrednio do narodu jako do najwyższej instancji. W końcu powie się: „naród rozstrzygnął". Że ten naród, jak mówi konstytucja, sprawuje swoją władzę przez Sejm i Senat to widocznie według p. Cara tylko dopowiedzenie, ale zakazu urządzenia plebiscytu niema więc można go urządzić. „Co nie jest wyraźnie zakazane albo nakazane, jest zawsze dozwolone", oto dewiza caryzmu, czyli najnowszy sposób interpretowania (tłumaczenia) przepisów prawnych.

Rząd więc, który odejść za żadną cenę nie będzie chciał, naprężonej sytuacji obecnej w sposób konstytucyjny nie rozwiąże.

Ale rząd postąpi na pewno „konstytucyjnie...". Może więc p. Prezydent zwoła sesję nadzwyczajną Sejmu w ciągu 14 dni od jej zażądania, ale ustali datę jego zebrania się na kilka tygodni później, bo przecież jest powiedziane, że ma Sejm zwołać, ale ani słowa o tem, że Sejm ma się zebrać. Teorja p. Cara na takie i podobne rozumowania pozwala i takie wyłącznie uznaje. To jest dalsza możliwość „konstytucyjnego" załatwienia się i jej podobnych możemy się spodziewać. Przytoczyliśmy jedną z możliwości rozumując metodą p. Cara; czy ta zaistnieje tego twierdzić nie można, ale pewnem jest, że z podobnemi ewentualnościami liczyć się trzeba i być może poznamy jeszcze dalsze tajniki caryzmu i zapoznamy się głębiej z tą nową nauką tłumaczenia prawa.

Dziś całe społeczeństwo żyje pod znakiem wyczekiwania. Możemy sobie wyobrażać wiele różnych możliwości. Co będzie dalej w dziedzinie gospodarczej, w polityce zagranicznej, jak się ustabilizują stosunki wewnętrzne po rozgrywce między rządem a opozycją a właściwie narodem, oto zagadnienia ważne, nad któremi warto się zastanowić, a które pozornie zdają się być dziś nie na czasie. Nie należy więc swej uwagi odwracać od zagadnień bardzo doniosłych, które istnieją i na rozwiązanie czekają. Uświadamiajmy sobie, że to, co w najbliższych dniach poczyni rząd, broniąc się przed swym upadkiem jest niczem więcej, jak wprowadzaniem w życie zasad caryzmu, o którym krytycznie się już wypowiedziano i wykazano jego sprzeczność nie tylko z prawem, ale i z najprymitywniejszemi zasadami słuszności. Metoda p. Cara jaką posługuje się dzisiejszy rząd, jest jakoby zbiornikiem bakteryj chorobotwórczych które zakażają nasze życie państwowe, sprawiają, że panuje bezkarność zbrodni i nieład w państwie — gdyż caryzm daje rozgrzeszenie za wszystko.

Społeczeństwo winno sobie z tego zdać sprawę i dać wyraz swego niezadowolenia. Oczekiwanie na to, co zrobi rząd jest tylko odwracaniem uwagi od szeregu zagadnień, które poza zlikwidowaniem pomajowego systemu rozwiązać musimy."

Narodowiec.

Na niedzielę przewodnią czyli pierwszą po Wielkiejnocy.

Ewangelja św.

według św. Jana 20, 19—31.

O niewiernym Tomaszu.

Onego czasu: Gdy był wieczór dnia onego pierwszego Szabbatów, a drzwi były zamknione, kędy uczniowie byli zgromadzeni dla bojaźni Żydów, przyszedł Jezus i stanął w pośrodku, i rzekł im: Pokój wam! A to rzekłszy, ukazał im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie, ujrzawszy Pana. Rzekł im tedy zasię: Pokój wam! Jako mię posłał Ojciec, i ja was posyłam. To powiedziawszy, tchnął na nich, i rzekł im: Weźmijcie Ducha św.: których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są zatrzymane. A Tomasz, jeden z dwunastu, którego zowią Didymus, nie był z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Mówili mu tedy drudzy uczniowie: Widzieliśmy Pana. A on im rzekł: Jeśli nie ujrzę w ręku jego przebicia gwoździ, a nie włożę palca mego na miejsce gwoździ i nie włożęli ręki mojej w bok jego, nie uwierzę. A po ośmiu dniach, byli zasię uczniowie jego w domu, i Tomasz z nimi. Przyszedł Jezus drzwiami zamknionemi, i stanął w pośrodku, i rzekł: Pokój wam! Potem rzekł Tomaszowi: Włóż sam palec twój, a oglądaj ręce moje, i ściągnij rękę twoją, a włóż w bok mój; a nie bądź niewiernym, ale wiernym. Odpowiedział Tomasz i rzekł mu: Pan mój, i Bóg mój. Powiedział mu Jezus: Iżeś mię ujrzał Tomaszu, uwierzyłeś. Błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli. — Wieleć i innych znaków uczynił Jezus przed oczyma uczniów swoich, które nie są w tych księgach napisane. A te są napisane, abyście wierzyli, że Jezus Chrystus jest Syn Boży; a iżbyście wierząc, żywot mieli w imię Jego.

Kilka myśli poświątecznych.

Narodowe obyczaje

(Dokończenie).

Czy Ojczyźnie stąd pożytek? Ależ owoce Mszy św. zniweczą ci, którzy niegodnie się zachowują a obojętnością, lub lekceważeniem zniewagę wyrządzają Bogu i maluczkim zgorszenie dają. Jeżeli zgodnie z tradycją katolicką uroczystości narodowe lub lokalne, albo wojskowe łączymy z nabożeństwem, — domagać się musimy, aby nabożeństwo było najgłówniejszym punktem programu, około którego wszystko inne jako akcesorja się skupiają. Domagać się musimy, aby nabożeństwa otoczone były wielką czcią i powagą, aby udział w nich był skupiony i poważny, aby wszelkie świeckie dodatki i błyskotki zdala od nich trzymano. Liturgja katolicka tak w sobie głęboką zawiera treść i powagę, że nie znosi, ani nie dopuszcza żadnych światowych dodatków, które jej tylko ujmę sprawiają. Zaczęły się zakradać u nas różne nadużycia, które nasz lud szczerze wierzący słusznie raziły i oburzały. Nadużyciem nazwać trzeba częste tzw. „polowe nabożeństwa". Uzasadnionem może być tzw. polowe nabożeństwo, jeżeli kościół jest szczupły, a wielotysięczna zbierze się rzesza, ale nie ma „nabożeństwo polowe" żadnej racji, jeżeli jakiś oddział wojskowy święci swoją specjalną uroczystość, — albo jeżeli jakieś towarzystwo przysposobienia wojskowego obchodzi swoje święto lokalne.

Nadużyciem było, że poczet sztandarowy — tego lub owego towarzystwa wkraczał do kościoła z karabinami i z nakrytą głową. Toteż z uznaniem i wdzięcznością powitaliśmy odn. zakaz Episkopatu.

Duch jest, który ożywia —, zewnętrzne formy i dodatki i zwyczaję nic nie znaczą, jeżeli nie są przepojone duchową treścią.

Wielcy apostołowie narodów nie niszczyli tych zwyczajów narodowych, które nie sprzeciwiały się istotnej treści Ewangelji św. — ale przepajali je treścią ewangeliczną i przekształcali je w zwyczaje i obrządki kościelno-narodowe. — A dziś — zanika zrozumienie treści ewangelicznej i ujawnia się dążność zeświecczenia czysto kościelnych obrządków i zwyczajów, i podporządkowania ich czysto świeckim wymysłom i upodobaniom. Kościół św. wiara św. liturgja ktolicka mają się stać służką świeckich pomysłów, dekoracją dla świeckich uroczystości.

Laicyzm zgubne poczynił spustoszenia w społeczeństwie. Laicyzm usiłuje usuwać wpływ Kościoła ze wszystkich dziedzin życia społecznego i państwowego, a próbuje wkraczać nawet w pro gi naszych kościołów i zeświecczać nawet kościelne obrządki. — A zaszliśmy już zbyt daleko, jeżeli już nawet wierzący i praktykujący katolicy nieraz nie odczuwają, co się nie godzi, a Episkopat i kler pomawiają o brak postępu, o zaśniedziały konserwatyzm, jeżeli sprzeciwią się wprowadzaniu pomysłów i upodobań świeckich w ramy katolickiej liturgji. Zacofaństwem, małodusznością, zaściankowością nazywają przestrzeganie zasad i przepisów kościelnych, które sprzeciwiają się modernistycznym poglądom.

Spaczaniem pojęć katolickich, laicyzmem nazwać musimy, jeżeli dziś pewne sfery domagają się, aby na cześć żyjących ludzi odprawiano nabożeństwa i wygłaszano panegiryki, bo zapominają, że nabożeństwa odprawiają się na chwałę i uwielbienie Boga, i na uczczenie uznanych Świętych, że bałwochwalstwem byłoby — i świętokradztwem, gdyby liturgji św. nadużywano na cześć tych lub owych „świeckich wielkości", że nabożeństwa nie mogą być odprawiane na cześć żyjących, — lecz tylko jako błagalne za nich.

I jeszcze jedno. Czytaliśmy, że nawet katoliccy przedstawiciele rządu brali udział w nabożeństwach niekatolickich lub żydowskich, odprawianych z okazji tych i owych uroczystości państwowych, — albo imieninowych. Nam się zdaje, że katolicki zakaz udziału w nabożeństwach niekatolickich obowiązuje katolickich przedstawicieli rządu tak samo, jak katolików prywatnych.

Nie stanowią „katolicyzmu" czcze formalności pseudokatolickie, ani „katolicka dekoracja" nie nadaje ani państwu ani społeczeństwu charakteru katolickiego. Nasze obyczaje i zwyczaje narodowe — jak np. „święconka i dzielenie się jajkiem —, wieczerza wigilijna i dzielenie się opłatkiem" wartość mają we wnętrzną chrześcijańską — i tylko zrozumiałe są z myśli i ducha katolickiego. Jeżeli odrzuca się lub pomija katolicką ich treść, pozostają bezwartościowemi, niezrozumiałemi formułkami.

X. Ł.

Pilot polski podjął próbę ustalenia rekordu.

światowego w „locie w kole zamkniętem".

Lublin, 24. 4. Tel. wł.

Dzisiaj o godzinie 3-ciej rano pilot Szulczewski wystartował na aparacie D. U. S. 3. do „lotu w kole zamkniętem" na przestrzeni Lublin — Deblin.

Szulczewski jest członkiem „Lubelskiego klubu lotniczego". Zamierza on pobić rekord światowy w tej dziedzinie, ustanowiony na 2 600 klm. przez kapitana armji czechosłowackiej Wicherka.

30

Jubileusz żywotnej placówki.

Trzydzieści lat pracy i to pracy twórczej obchodzić będzie w dniu 27. kwietnia br. jeden z najżywotniejszych warsztatów pracy w naszym mieście fabryka nagrobków p. Jana Kamińskiego.

Właściciel fabryki p. Jan Kamiński utworzył początkowo w skromnych rozmiarach fabrykę tą ze współudziałem pana Franciszka Pokorowskiego. Dzięki energji i sprężystości właścicieli, którzy nie zasklepili się w swej pracy tylko do najbliższego terenu, przedsiębiorstwo ich zyskuje coraz to większy rozgłos, dzięki czemu fabryka stale się powiększa i staje na czele podobnych fabryk w byłym zaborze pruskim. Praca zaprowadzenia tego przedsiębiorstwa, w czasach największego ucisku ze strony zaborców nie była łatwą. Zaborca bowiem w uprzemysłowieniu ziem polskich widział niebezpieczną konkurencję dla swego rodzimego przemysłu. To też stojąca dziś u szczytu rozwoju fabryka p. Kamińskiego o byt swój musiała walczyć. Poczynania właścicieli w które wkładali cały swój wysiłek energji i talent sprawiły, że nie tylko byt placówce został zapewniony, ale nawet rzadko spotykany rozwój.

Praca twórców placówki, która obchodzi chwalebnie jubileusz, była owocną nie tylko dla właścicieli i konsumentów, ale także i dla szerszego ogółu, w niej bowiem znaleźli pracę rzemieślnicy - Polacy i nowe pole do wykorzystania talentów artystycznych. W dniu jubileuszu, należy zatem podnieść nie tylko uznanie inicjatorów z racji ich zasług dla przemysłu, alie także i dla społeczeństwa, którego wielu członkom pracę i byt zapewnili.

Przy tej okazji nie można pominąć milczeniem zasług jubilatów, jakie położyli na niwie pracy społeczno-narodowej. P. Jan Kamiński i p. Franciszek Pokorowski znani są jako ofiarni i chętni działacze narodowi już w odległych czasach przedwojennych, kiedy to niełatwo było być Polakiem wyznającym wszędzie i otwarcie ideały narodowe i równocześnie walczyć z materjalną przemocą w pracy zawodowej. Pracę i zasługi jubilatów oceniły niektóre z miejscowych towarzystw które w dowód uznania zaliczyły p. Kamińskiego w poczet swoich członków honorowych.

W dniu 27. kwietnia, jako w dzień jubileuszu obowiązkiem całego obywatelstwa jest wyrazić uznanie, hołd pracy i zasłudze czcigodnych jubilatów, którzy na nie zasłużyli w całej pełni.

Uważamy, że w dniu jubileuszu, który czcigodni jubilaci obchodzą w czasach, w których krzyże zasług napadają wszędzie, tylko nie na piersi prawdziwie zasłużone, — największą radość sprawi im skromne ale szczere wyrażenie uznania i życzeń wszelkich pomyślności w dalszej pracy, co i my imieniem własnym i czytelników wyrażamy.

Wydawnictwo i redakcja „Gaz. Wąbrz.".

Targi śląskie.

Jak wiedomo w czasie od 17 maja do czerwca br. odbędzie się na Śląsku „Pierwszy Wiosenny Targ Katowicki".

Informacje obecnie zaczerpnięte w Śląskiem Tow. Wystaw i Propagandy Gospodarczej w Katowicach (Ul. Słowackiego L. 24. Tel. 18—68) wskazują, że Targ ten cieszy się wyjątkowem zainteresowaniem wytwórców krajowych, którzy około 95 proc. stoisk będących do ich dyspozycji zamówili — tak że wkrótce po świętach wielkanocnych lista zgłoszeń zamknięta zostanie

KRONIKA.

KALENDARZYK:

Sobota — MB. Dobrej Rady.
Niedziela: Piotra Kaniz.
Poniedziałek: Witalisa.

⊙ **Pogotowie lekarskie pow. kasy chorych.** W najbliższą niedzielę pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach będzie udzielał p. Podlaszewski w Kowalewie p. dr. Owczarczak.

⊙ **Za opilstwo.** W nocy z środy na czwartek został przez tut. policję przytrzymany awanturujący się w ulicy Grudziądzkiej w stanie upojon. niejakiś Stelman Józef z Grudziądza. Policja odprowadziła pijanego na posterunek, gdzie umieszczono „niewolnika" alkoholu na bezpłatnem przenocowaniu.

⊙ **Kradzież.** W nocy z dnia 18 na 19 bm. skradziono na szkodę p. Lewandowskiego w Nielubiu świnię wagi około 75 kilo. Policja jest na tropie złodzieja, który wkrótce zostanie prawdopodobnie ujęty.

⊙ **Kradzież kur.** W nocy z dnia 15 na 16 bm. niewykryci dotąd sprawcy, skradli w Łopatkach 13 kur na szkodę gospodarza Jakóba Rojka. Cztery ze skradzionych kur znalazły się w rękach niejakiej Walterowej z Nielubia, która chciała kury te sprzedać w handlu drobiu p. Goetza. Poszkodowany kury swe rozpoznał, więc policja takowe jemu zwróciła.

⊙ **Przychwycenie podejrzanych.** Policja tutejsza przychwyciła w ubiegłym tygodniu i oddała do dyspozycji sądu niejakiegoś Szymana z Grudziądza i Lipińską, których spłoszono w chwili kiedy usiłowali dokonać kradzieży. Wymienieni są prawdopodobnie sprawcami licznych kradzieży kur, jakie dokonywano ostatnio bardzo często w bliższej i dalszej okolicy.

⊙ **Nowe wybory do Rady Miejskiej?** Jak się dowiadujemy Wojewódzki Sąd Administracyjny miał podobno odrzucić protest tut. obywatelstwa przeciwko uchwale Rady Miejskiej, mocą której unieważniono wybory do Rady Miejskiej. Czy to polega na prawdzie, nie wiemy. W każdym razie dziwnem by było, że sąd miałby protest ten odrzucić, skoro wyłoniona dla zbadania wyborów komisja, nie stwierdziła żadnych konkretnych powodów do unieważnienia tychże. O ile więc pogłoska ta miałaby być prawdziwą, to w najbliższym czasie będziemy mieli wybory.

⊙ **Już tylko kilka dni.** Już tylko parę dni pozostaje wszystkim sportowcom powiatu wąbrzeskiego do zapisania się do biegu płaskiego Sokoła wąbrzeskiego. Kto się do biegu jeszcze nie zapisał niech zrobi to śpiesznie, prócz puharu można zdobyć jedną z wielu cennych nagród honorowych.

⊙ **Codzienna potrzeba.** W każdym kulturalnym domu codzienną potrzebą jest gazeta. Gazetą, która informuje o wszystkiem dokładnie i krytycznie jest na terenie powiatu wąbrzeskiego tylko „Gazeta Wąbrzeska". Kto dotąd gazety jeszcze nie zamówił na miesiąc maj, niech uczyni to śpiesznie w najbliższym urzędzie pocztowym, aby uniknąć przerwy w dostarczaniu gazety.

⊙ **Wystawa lekkich materjałów damskich.** W niedzielę f-ma K. W. Ziątak urządza wystawę lekkich materjałów damskich, którą polecamy obejrzeć. Na wystawie tej można oglądać tylko najmodniejsze i najlepszej jakości towary.

⊙ **Zapewnienie dobrobytu.** Dobrobyt na starość oraz dla pozostałych po zmarłych ojcu czy opiekunie rodziny można zapewnić łatwo i przystępnie przez ubezpieczenie się na życie. Istniejące towarzystwa ubezpieczeń przyjmują wszystkich. Tow. Ubezpieczeń Ruinione Adratica di Sicurta jest jednym z najtańszych towarzystw ubezpieczeniowych. Towarzystwo to specjalnie przyjmuje zabezpieczenia na życie, od nieszczęśliwych wypadków i od powiedzialności cywilnej. Składki są niskie i każdemu przystępne. Oferty wysyła się bezpłatnie. Radzimy zaciągnąć informacji. Z drobnych składek zbierze się majątek!

⊙ **Walne zebranie Koła Oficerów rez.** We czwartek dnia 1. maja br. o godz. 20 odbędzie się w lokalu p. Klimka w Wąbrzeźnie (Rynek) walne zgromadzenie Koła Oficerów Rezerwy w Wąbrzeźnie, na które się niniejszem uprzejmie zaprasza. Porządek obrad w myśl przepisów statutowych oraz: 1. Powzięcie decyzji co do istnienia Koła; 2. Sprawa poufna; 3. Wolne głosy; 4. Zakończenie.

Zarząd Koła Oficerów Rez. w Wąbrzeźnie.
Prezes: Reiske, kapitan rezerwy.
Sekretarz: Zieliński, ppor. rezerwy.

Szkodliwość sekciarstwa.

Najsłuszniej nazywają katoliccy —, a nawet niekatoliccy historycy wszelkie sekciarstwo rewolucją religijną i społeczną.

Sekciarstwo jest rzeczywiście rewolucją religijną, bo sekciarze wypowiadają posłuszeństwo jedynie prawowitej, przez Chrystusa Pana postanowionej Władzy Kościelnej. Z prawdziwie piekielną nienawiścią rzucają najohydniejsze oszczerstwa i błotem obrzucają Papieża, Biskupów, kapłanów i zakony. Zmyślają i rozgłaszają występki, zboczenia i błędy bez cienia wstydu i bez skrupułów wedle polecanej przez bezbożnika Voltaira zasady: calumniare audacter et semper aliquid haeret" — śmiało rzucaj oszczerstwa — a zawsze coś się przyczepi, choćby tysiąc razy kłamliwość wykazano. — Wygrzebują sekciarze — z pism dawnych wrogów Kościoła oszczerstwa, które historycznie i sądownie jako kłamstwa zostały odparte, — i rozgłaszają je jako nowość. Sekciarzom było i jest wszystko dobrem i przyjemnem, czem lżyć mogą Kościół św. i jego hierarchję, a nie cofają się przed największą podłością. Dla swojej swawoli i niegodziwości domagają się tolerancji, swobody —, prawią o wolności sumienia, — ale sami najprostszych wymagań przyzwoitości i uczciwości nie przestrzegają.

Gdziekolwiek poczują się na siłach, wkraczają w prawa katolików, dopuszczają się nadużyć i gwałtów —, i rozniecają nawet krwawe prześladowania.

Sekciarze — dopuszczają się buntu przeciw Chrystusowi Panu i jego objawionej Prawdzie, którą powierzył Kościołowi św., któremu dał przywilej nieomylności w rzeczach wiary i obyczajów. Że Kościół św. tę Prawdę nieskażoną i nieuszczuploną zachował, na to mamy świadectwa najświątobliwszych ludzi — i najpotężniejszych umysłów, najwybitniejszych uczonych tak duchownych jak i świeckich. — A sekciarze — chcą lepiej wiedzieć jaką jest Boska nauka, niż Kościół św., który ją głosi i jej strzeże przez 19 wieków, który za nią cierpiał rozliczne prześladowania, — lepiej chcą znać Prawdę Bożą, niż najuczeńsi i najświątobliwsi mężowie licznych wieków minionych. Zarozumialcami są i pyszałkami, których umysły są spaczone i zepsute, a których wiedza religijna jest niedostateczna, lub jednostronna. — Nauki sekciarskie są podstępne i obłudne są owocem umyślnego fałszowania Pisma św. i Tradycji, są owocem przewrotnego rozumowania i zatrutego serca. Przerażające są skutki sekciarstwa. Wprawdzie pociągają sekciarze do siebie najczęściej ludzi, którzy już wzięli wewnętrzny rozbrat z Kościołem św., którzy dla tajnych lub jawnych występków rozgrzeszenia otrzymać nie mogli, — albo też zobojętniałych dla wiary św., — ale następnie łowią w swoje zdradzieckie sieci wielu naiwnych i nieumiejętnych, a najgorszem, że potomkowie pierwszych wyznawców sekciarstwa wychowani zostają i żyją w fałszywej wierze, odcięci od ożywczych źródeł zbawienia. Taki niegodziwy założyciel sekty ma ostatecznie miljony, setki miljonów — miljardy ludzi na sumieniu, których odwiódł od Prawdy Bożej i sprowadził na manowce, a naraził na niebezpieczeństwo utraty wiecznego zbawienia.

Opłakane są skutki sekciarstwa, bo sekciarstwo rodzi nowe sekty — i ostatecznie prowadzi do niedowiarstwa. Np. z protestantyzmu wytworzyło się w ciągu 400 lat przeszło 300 nowych sekt, z których każda twierdzi, że posiada czystą wiarę Lutra, z których każda uważa inne jako fałszywe, a siebie jako jedynie prawdziwy Kościół Chrystusa Pana. A dużo z tych sekt — niewiele już zachowały z chrześcijaństwa, nieraz tylko nazwę. Są przecież w protestantyzmie odłamy — dość liczne, które nawet już nie uznają P. Jezusa Bogiem. (Dokończenie nastąpi.)

Z rządu.

Warszawa 23. 4. tel. wł.

W dniu dzisiejszym premjer Sławek przyjął ministrów Zaleskiego i Matuszewskiego.

Targ na bydło.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji notowania Cen.

Poznań, dnia 23. 4 30 r.

Spędzono wołów 83, buhajów 191, krów 438, bydła —, świń 1839, cieląt 463, owiec 205
Razem zwierząt 3219

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:
(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi).

BYDŁO:

Woły:	
Pełnomięsiste, wytuczone nieoprzęgane	132—138
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	120—124
Mięsiste tuczone starsze	108—116
Miernie odżywione	000—000
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	126—130
Tuczone mięsiste	114—118
Nie tuczone, dobrze odżyw. starsze	100—106
Miernie odżywione	096—100
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	122—128
Tuczone mięsiste	110—114
Nie tuczone, dobrze odżywione	96—100
Miernie odżywione	76—080
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	128—134
Tuczone mięsiste	114—122
Nie tuczone, dobrze odżywione	100—106
Miernie odżywione	094 096
Młodzież:	
Dobrze odżywione	100—100
Miernie odżywione	096—104
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytucz.	144—156
Tuczone cielęta	130—146
Dobrze odżywione	118—122
Miernie odżywione	106—11
OWCE:	
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	140—150
Tuczone starsze skopy i maciorki	130—136
Dobrze odżywione	120—124
Miernie odżywione	000—000
ŚWINIE (TUCZNIKI):	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żyweej wagi	244—248
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	234—240
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	226 232
Mięsiste świnie ponad 80 kg	216—222
Maciory i późne kastraty	210—214
Świnie bekonowe	220—226

Przebieg targu normalny.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edward Piszcz, Wąbrzeźno, Wolności 55.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.